

IRENA FIJAŁKOWSKA–JANIAK

PŁEĆ – CHRYSZTUS – ŚMIERĆ
OBSESJE WASYLA ROZANOWA

Przedmiotem artykułu¹ jest twórczość filozoficzno-religijno-literacka W. Rozanowa², celem zaś próba ujęcia jego nienormatywnych poglądów, myśli i refleksji jako systematycznego wykładu, mało zwartego, aczkolwiek stałego systemu

¹ Artykuł ten jest fragmentem przygotowywanej rozprawy o twórczości Rozanowa.

² Dla czytelnika polskiego samo nazwisko, jak i twórczość W. Rozanowa są mało znane, a jeśli już, to wąskiemu gronu badaczy kultury i literatury rosyjskiej, filozofii religii i myśli prawosławnej, choć w ostatnich czasach ukazał się niewielki tomik wyrwanych z kontekstu *Solitariów* i *Opadłych liści* sentencji autora (W. R o z a n o w. *Aforyzmy*. Wybrała, przełożyła i wstępem opatrzyła M. Biernacka) i fragment jego książki *Legenda o Wielkim Inkwizytorze F. Dostojewskiego* ("W drodze" 1984 nr 1). Jest on też postacią całkowicie zapomnianą na gruncie rodzimym. Wychodząc z tego założenia, warto przedstawić w krótkim ujęciu bogate życie twórcy. Urodził się 20 IV 1856 r. w Wietłudze koło Kostromy w biednej i wielodzietnej rodzinie mieszczańskiej. Studiował na wydziale historyczno-filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel historii i geografii w Jelcu, potem w Białym (koło Smoleńska). Na czas pedagogicznej działalności przypadł debiut naukowy Rozanowa – wydał książkę *O rozumieniu* (1886). Później opublikował wiele artykułów i większych prac (*Miejsce chrześcijaństwa w historii*. 1890; *Estetyczne pojmowanie historii*. 1892; *Legenda o Wielkim Inkwizytorze F. Dostojewskiego*. 1891). W tym okresie, w 1880 r., Rozanow zawarł związek małżeński z Apolinarią Susłową, o szesnaście lat starszą od niego była przyjaciółką F. Dostajewskiego. Małżeństwo to – jak podaje N. Modzelewska (*Pisarz i miłość*. Warszawa 1975 s. 144) – "[...] przetrwało sześć lat mimo stałych kryzysów i wstrząsów, po czym pani Rozanowa z wielkim skandalem porzuciła męża i nie powróciła, mimo jego dwuletnich nalegań". Rozanow zakłada drugą rodzinę – łączy się nieformalnym związkiem (brak rozwodu i aprobaty Cerkwi) z całkiem odmiennym typem kobiety, z prostą, pokorną i cichą Warwarą Rudniewą (stąd jeden z pseudonimów twórcy – Warwarin), która obdarowuje go czterema córkami i synem. Praca nauczyciela prowincjalnych gimnazjów nie satysfakcjonuje Rozanowa, czynił więc starania (przez zaprzyjaźnionego z nim N. Strachowa) o przeniesienie się do Petersburga, dokąd przeprowadza się w 1893 r. Początkowo pracował jako urzędnik kancelarii Kontroli Państwowej, potem w redakcji czasopisma "Nowoje Wriemia", gdzie też drukował swoje artykuły na różne tematy z historii kultury antycznej, przedstawiał własne koncepcje filozoficzne, religijne, polityczne. Był członkiem i czynnym uczestnikiem zebrań Towarzystwa Religijno-Filozoficznego. Do najważniejszych, prócz wyżej wymienionych, prac Rozanowa należą: *Szkice Literackie* (1898), *Przyroda i historia* (1900), *Religia i kultura* (1901), *W świecie niejasnego i nierozstrzygniętego* (1901), *U ścian cerkiewnych* (1906), *Wrażenia włoskie* (1909), *Kiedy władza odeszła* (1910), *Ciemne oblicze. Metafizyka chrześcijaństwa* (1911), *Solitaria* (1912), *Ludzie księżycowego blasku. Metafizyka chrześcijaństwa* (1913), *Opadłe liście* (T. 1:1913; T. 2:1915), *Z motywów wschodnich* (1916), *Apokalipsa naszych czasów* (1918). Zmarł w Siergiejewie Posadie (dzisiejszy Zagorsk) 5 II 1919 r.

światopoglądowego. Płeć – Chrystus – Śmierć jest właśnie tym ciągiem pojęć, którym można objąć całość dokonań słownych twórcy, w tych słowach-kluczach zawarta została bowiem jego koncepcja Boga, świata, człowieka.

Dla tych, co mieli okazję zetknąć się z rozwichrzoną, polemiczną – nawet wobec siebie samego – i dlatego częstokroć sprzeczną, mistyczną myślą Rozanowa, nie jest tajemnicą fakt, że nie sposób umieścić jego światopoglądu w jakimś określonym nurcie filozoficznym czy teologicznym³. Trudno też przypisywać go do indywidualnych dokonań któregoś z filozofów, myślicieli duchownych, pisarzy. Sam autor powoływał się na związki z poglądami K. Leontjewa i F. Dostojewskiego, ale odczytywał i interpretował myśli jednego i drugiego po swojemu, dostosowując je do własnych zapatrywań. Nihilistyczną postawą wobec zastałych wartości i form bliski był F. Nietzschemu.

Swym spontanicznym i na wskroś subiektywnym sposobem rozumowania, buntowniczym stosunkiem do formuł dogmatycznych, daleki był więc od wszelkich systemów i kierunków, od ortodoksji i schizm. Myślał w kategoriach starotestamentowego monoteizmu, a kontekstem, z którym identyfikował się najczęściej i najchętniej, była refleksja pogańska⁴. W opozycji był zaś tak wobec katolicyzmu, od krytyki którego rozpoczął swą "działalność antychrześcijańską", jak i wobec oficjalnej Cerkwi, z którą na dobrą sprawę nigdy nie zerwał, i co ciekawsze – Ona z nim, swoją zaś filozofię religii uprawiał w myśl hasła o odnowie prawosławia. Tym samym wpisywał się w szeroki, filozoficznej przede wszystkim proveniencji, ruch neochrześcijański w Rosji przełomu XIX i XX w. Ale i w tym nurcie religijnej odnowy, łączącym takie postacie, jak M. Bierdiajew, P. Floreński, S. Bułhakow, S. Struwe, L. Szestow, D. Mierieżkowski, zajmował wraz z jemu tylko właściwą interpretacją Boga, Chrystusa, płci, szczególne i wyjątkowe miejsce.

W większości wypadków sam Rozanow, jego poglądy i twórczość budziły wśród jemu współczesnych ambiwalentny doń stosunek: z jednej strony fascynował swym oryginalnym sposobem bycia, formalnymi innowacjami, bezkompromisowością w stawianiu pytań ze "świata niejasnego i nierozstrzygniętego", z drugiej zaś te same cechy drażniły i szokowały, wywoływały naturalny opór oraz protest, a nawet drwinę. Pelen życzliwości i tolerancji względem Rozanowskiego sposobu poszukiwań istoty Boga i religii był np. o. P. Floreński, człowiek diametralnie innego pokroju duchowego, a mimo to podtrzymujący z nim przyja-

³ Podobnie ma się rzecz z jego spuścizną literacką, równie umykającą staraniom zaszufładowania, przypisania do tradycji, stającą contra wobec skodyfikowanych form rodzajowych i gatunkowych.

⁴ Autor szeroko zakrojonej pracy o historii kultury rosyjskiej, którą inicjuje tom poświęcony Rozanowowi, A. Siniawski (*Opawszije list'ja W. W. Rozanowa*. Paris 1982 s. 94) zauważa też, że specyfika jego podejścia do religii leży w pogańskim do niej stosunku.

cielskie kontakty, nawet wtedy, gdy wszyscy odwrócili się od Rozanowa po, nie tylko jego kompromitującej, sprawie Bejlisa (rosyjski odpowiednik procesu Dreyfusa)⁵. Ale W. Sołowjow, filozof tej samej orientacji, zajął wobec Rozanowa postawę wroga, nazwał go Ijuduszką Gołowlowym⁶, D. Mierieżkowski – rosyjskim Nietzschem, Iwanow-Razumnik zaś, krytyk stojący na odmiennych pozycjach ideologicznych – jurodziwym (nawiedzonym)⁷.

W tym czasie, jeszcze za życia Rozanowa, utrwaliła się opinia o nim jako o skandalizującym ekscentryku, erotomanie, dyletancie i ewenementalnym zjawisku w łonie ruchu nowej świadomości religijnej, czy też patologicznym wytworze rosyjskiego dekadentstwa⁸. Czas nie okazał się dla autora *Opadłych liści* łaskawy, choć czynione były i są, zwłaszcza na Zachodzie, próby jego rehabilitacji⁹, reinterpretacji jego twórczości, odczytywania jej w planie filozofii egzystencjalnej, w Pascalowskim wymiarze¹⁰, niemniej utrwalony niegdyś obraz Rozanowa jako filozofa bez filozofii, religioznawcy bez religii, wierzącego bez Boga i wszystko reasumującego stwierdzeniem – A na początku była chuć! – czyli, krótko mówiąc, jako człowieka mało poważnego i nieodpowiedzialnego powielany jest i w dzisiejszej opinii filozoficznej, literackiej i teologicznej. Ostro krytykuje jego sposób rozumowania, jego "romantyczny naturalizm" jak teolog G. Florowski, tak i marksista W. Kuwakin, autor niedawno opublikowanej książki *Religijna filozofia w Rosji*, gdzie rozdział o Rozanowie zaczyna się od wielce wymownego tytułu *Między Świętą Rusią a małpą*, a samemu twórcy przypisuje się prekursorstwo w panseksualizmie¹¹.

W tym kontekście warto spróbować dokonać ponownego oglądu bogatej tematycznie i gatunkowo spuścizny Rozanowa z perspektywy obsesyjnie powtarza-

⁵ Również stosunek Rozanowa (na ogół krytycznie i szyderczo nastawionego do ludzi) do Floreńskiego był pełen ciepła, podziwu i szacunku. Nazywał go jednostką genialną. Częstokroć też dowodził swych racji poprzez powoływanie się na rozmowy lub wypowiedzi ustne autora *Filara i podpory prawdy*.

⁶ W. S o ł o w j o w. *Porfirij Gołowlow o swobodzie i wierze*. W: *Sobranije soczinenij W. S. Sołowjowa*. T. 5. S-Pietierburg 1902 s. 464.

⁷ D. M i e r i e ż k o w s k i. *Żyżn i twórczość L. Tołstogo i F. Dostojewskiego*. T. 2. S-Pietierburg 1905 s. 20; I w a n o w -R a z u m n i k. *Twórczość i krytyka. Stat' i kriticzeskije 1508-1922*. Pietierburg 1922 s. 145-146.

⁸ Taką też wstępną charakterystykę, inicjowaną częstokroć pikantnymi danymi z biografii pisarza zawierają nieliczne prace poświęcone bądź samemu Rozanowowi, bądź "filozofii w cieniu prawosławia": S. L u r' j e. *Religioznye iskania w sowriemiennoj literaturie*. S-Pietierburg 1908 s. 46; G. F ł o r o w s k i. *Puti russkogo bogosłowija*. Paris 1983 s. 459-460; A. Ł a t y n i n a. *Wo mnie proischođit razloženie literatury (W. W. Rozanow i jego miasto w literaturnoj bor'bie epochi)*. "Woprosy literatury" 1975 nr 2 s. 171; W. O r ł o w. *Izbrannyje raboty*. T. 2. Leningrad 1982 s. 345-346.

⁹ S. K u ł a k o w s k i. *Pięćdziesiąt lat literatury rosyjskiej 1884-1934*. Warszawa 1939 s. 63-66.

¹⁰ *Russian Literature. A Critical Story*. New York 1972 s. 35.

¹¹ G. F ł o r o w s k i, jw.; W. K u w a k i n. *Religioznaja filozofija w Rosii*. Moskwa 1980 s. 55.

jących się motywów Płci, Chrystusa i Śmierci, motywów zabarwiających światopogląd twórcy piętnem tragizmu z powodu, jak mu się wydawało, niemożliwości pogodzenia tkwiących w nich przeciwstawnych zasad: ciała i duszy, ducha i materii, jedności i wielości, śmierci i życia, nieba i ziemi, seksu i ascezy (pogańskiej natury człowieka i chrześcijaństwa), Boga i Chrystusa. A ponieważ nie był w stanie dokonać scalenia antytez, nie stając w obliczu egzystencjalistycznej alternatywy albo... albo, i nie potrafił rozstrzygnąć tych dylematów raz na zawsze, stąd też obsesyjnie krążył wokół nich, podejmując dane zagadnienie od nowa i jeszcze raz.

Zainteresowanie zagadnieniami ciała i duszy zawdzięcza Rozanow środowisku duchowemu petersburskich spotkań filozoficzno-religijnych, krańcowe zaś i ze wszech miar subiektywne doń podejście – własnym dociekaniom oraz spekulacjom myślowym, a przede wszystkim uogólnieniom przeżyć wewnętrznych i doświadczeniu życiowemu.

Teoria miłości Sołowjowa, kontynuowana później przez Mieriezkowskiego, Floreńskiego, Bierdiajewa, która

[...] sens miłości widziała nie w rozmnażaniu się, lecz w rozwinięciu się osobowości, która przez żaden inny rodzaj miłości, tak jak przez miłość erotyczną, nie przewycięża egoizmu i nie wznosi się ku wszechjedności, jeśli tylko potrafi dojść do wewnętrznego zjednoczenia bez fizycznego aktu, który odrzuca osobowość na powrót w potok rodzenia się i śmierci¹²

nie zostaje przez Rozanowa zaakceptowana. Rzadko używa też on samego terminu miłość, zastępując go takimi pojęciami, jak: ciało, płeć, zmysłowość. Miast proponowanego przez Sołowjowa i jego kontynuatorów dogmatu o miłości oferuje dogmat o płci i rozmnażaniu.

Próbą podważenia i zakwestionowania poglądów Sołowjowa głoszonych w rozprawie *Piękno w przyrodzie* był polemicznie ukierunkowany do niej tekst Rozanowa *Piękno w przyrodzie i jej sens*. Nie dbając o precyzję i ciągłość wypowiedzi, autor artykułu stara się udowodnić, iż zasadą świata, przyrody, nie podlegającą prawom czasu i przestrzeni, jest płciowość, a rezultatem aktu fizycznego są wszelkie formy bytu i utrzymanie ciągłości życia w przyrodzie. Po raz pierwszy zostaje tu też zasygnalizowane sakralne znaczenie płci oraz kult jej funkcji prokreacyjnych, rozwijane później w Rozanowskiej doktrynie: Płeć – Świętość.

Z chwilą odkrycia tej, jak sam nazwał, prawdy świata i ziemi, zaczyna Rozanow przenosić ją na wszystkie płaszczyzny ludzkiej egzystencji. Z tego też punktu widzenia rozpatruje, ocenia i weryfikuje zagadnienia religijne, filozoficzne, historiozoficzne, polityczne. Swoją metodę postrzegania i poznania świata nazy-

¹² J. K l i n g e r. *O istocie prawostawia*. Warszawa 1983 s. 286.

wa "percepcją wertykalną"¹³. Zagadnienia te szczególnie dokładnie zostają omówione w niezmiernie ważnej pozycji w dorobku Rozanowa, w książce *W świecie niejasnego i nierozstrzygniętego* (1901), hasło tytułowe której określiło zarazem cel wszystkim dalszym jego poczynaniom myślowym, a przede wszystkim interpretacji dogmatów, sakramentów i doktryn chrześcijaństwa.

Sam autor cele, znaczenie i zawartość pracy *W świecie niejasnego i nierozstrzygniętego* określa następująco:

[...] pora już od "horyzontalnych percepcji" (politycznych, społecznych, kulturowoświeckich) przejść do "percepcji wertykalnych" (porodowych, genetycznych, mistycznych). W książce tej rozwinięta jest teoria płci i w ogóle wysunięty jest na pierwszy plan porodowy, macierzyński element, nie bardzo "czyściutki" (z zewnątrz), nie bardzo dobrze pachnący (zdanie ogółu), ale jakiś cierpki, trwały i chwytliwy. To – płeć, mówiąc literacko i naukowo, chuć, chutliwość – mówiąc sakralnoludowym językiem. Wziąłem te jakoby "nieczyste pożądanía", od których chrześcijaństwo odżegnuje się i "prosi Boga" ze strachem i, nie lękając się – wyprowadziłem je na światło dzienne i powiedziałem: stąd pochodzi taka czysta rzecz jak dzieciątko, takie jedyne doskonale stworzenie jak niemowlę. Jeśli taki jest płód płci, znaczy to, że i ona też jest jak ta jabłonka ze złotymi jabłuszkami, jak ta złotodajna ziemia¹⁴.

Końcowe zdanie przytoczonego fragmentu zwraca uwagę na fakt, iż interpretacja prokreacyjnych funkcji płci prowadzona jest przez Rozanowa za pomocą analogii z życiem przyrody, częstkę której stanowi człowiek. Otaczająca przyroda zaś ma dla Rozanowa zawsze charakter sakralny i także znaczenie. Religijna kontemplacja "lasów, gwiazd, porannego słońca, życiodajnej rosy" oczyszcza duszę, która w stanie *katharsis* może zlać się z przyrodą. Rozanow zauważa, że znaczenie takiego zlania się egzystencji doczesnej (człowieka) z egzystencją wieczystą (przyrodą i Bogiem) pojęli pustelnicy, stąd tyle jest wśród nich świętych.

To odwołanie się autora *Opadłych liści* do świata sensownej, pełnej ładu, harmonii i cielesności sakralnej przyrody, dokumentowanie implikowanych tez poprzez przykłady z życia kosmosu przysłużyły się do tłumaczenia jego światopoglądu w planie filozofii panteistycznej¹⁵. Faktem jest, że sposób podejścia Rozanowa do przyrody, sposób pojmowania kosmosu jest złożony i niejednoznaczny. Oscyluje między interpretacją pogańską a biblijną, między uznaniem przyrody za największą sakralną i absolutną rzeczywistość a uznaniem za dzieło i samoobjawienie się Boga. Wystarczy jednak sięgnąć do podstawowych tekstów Rozanowa, chociażby do dwutomowej księgi *U ścian cerkiewnych* czy do obydwu części *Metafizyki chrześcijaństwa*, a przede wszystkim do *Apokalipsy naszych czasów*, by się przekonać, że Rozanowska wizja przyrody jest teistyczna, by zobaczyć też,

¹³ W. R o z a n o w. *Tiomnyj lik. Mietfizika christianstwa*. Würzburg 1977 s. 99.

¹⁴ Tamże s. 99.

¹⁵ F ł o r o w s k i, j.w.; W o ł ź s k i. *Misticzeskij pantieizm W. Rozanowa*. "Woprosy Żyzni" 1904-1905 nr 2 i 3.

z jaką konsekwencją powtarza autor suponowaną już w pracy *W świecie niejasnego i nierozstrzygniętego* myśl, iż celem, istotą i pięknem płci jest misterium płodzenia wiecznego życia, misterium ku czci Boga Stwórcy, którego akt *genesis* powtarza przyroda i każda para małżeńska. Akt ów posiada więc dla Rozanowa znaczenie teozoficzne: jest znakiem wiary i kontaktu z Bogiem. Dlatego też pierwsze zbliżenie nowożeńców powinno, według niego, odbywać się w świątyni u stóp ołtarza. Uświęcona obliczem i udziałem Boga para małżeńska z poczętym w niej nowym życiem staje się rodziną, czyli związkiem ciała, nasienia i krwi, który, spełniając swą zasadniczą funkcję prokreacyjną, znajduje się w stanie Bożego błogosławieństwa. Rodzina jest dla niego "pierwszym stopniem zbliżenia z Bogiem"¹⁶. Stąd też powinna się stać przedmiotem dociekań religijnych, metafizycznych, filozoficznych. By zrealizować swój postulat, Rozanow pisze cały szereg artykułów, tworzących później tom *W świecie niejasnego i nierozstrzygniętego*, w którym rozwija i uzasadnia głoszoną ideę świętości związku małżeńskiego, rodziny, gniazda. Uzasadnieniom tych myśli przyświeca też cel ściśle pragmatyczny i wychowawczy. Rozanow usiłuje ukazać i uzmysłowić czytelnikowi zagubioną i zapomnianą prastotę rodziny, albowiem w jego przeświadczeniu współczesne pary małżeńskie, nie czując, nie uświadamiając sobie i nie przeżywając sakralności zbliżenia płciowego, zeświecczyły się i sprostytowały.

Jego ogromny trud pisarski zmierzać zaczyna teraz jednocześnie w dwóch kierunkach: z jednej strony do odnalezienia prawzoru rodziny sakralnej, z drugiej – do ustalenia przyczyn zaniku, śmierci tego wzorca.

Model tak pojętej rodziny odnajduje Rozanow, będąc w zgodzie ze swą mentalnością i wyobraźnią, w rodzinie pierwotnej, bytującej w pogańskiej społeczności judejskiej. Nie ukrywa on, a wprost przeciwnie, demonstracyjnie podkreśla swą fascynację światem pogańskim, tj. światem powtarzającym pierwszy człon symbolu wiary. Nazywa go też światem starotestamentowym, światem harmonii człowieka i Boga, człowieka i przyrody, człowieka i jego natury. W tej idealnej biblijnej przeszłości cała otaczająca przyroda, cały kosmos emanował istnieniem Boga, człowiek zaś, nieustannie współtrwając z Nim w sakralnej czasoprzestrzeni, odczuwał ciągłą Jego obecność. Kontemplacja doskonałości tworu Boga – przyrody – napawała duszę człowieka siłą, miłością, wiarą, jak też rodziła spontaniczną i żywiołową chęć słownego wyrażenia swego stanu duchowego, werbalnego kontaktu dziękczynnego z Twórcą. Tak właśnie na bezkresnych pustyniach, pod kopułą nieskończonych, gwiazdami usianych niebios rodziły się pierwsze modlitwy, pierwsze człowiecze rozmowy z Bogiem. Z takich modlitw, utrwalonych i w

¹⁶ W. R o z a n o w. *W mirie niejasnego i nierieszonnego*. S-Pietierburg 1904 s. 1-8.

Starym Testamencie, narodziła się potem poezja – konkluduje pisarz w lirycznej pracy *Biblijna poezja*.

Przy okazji warto zaznaczyć, że starotestamentowa kraina szczęśliwości z biegiem lat ulegnie w twórczości myśliciela znacznemu rozszerzeniu i obejmie sobą cały starożytny Wschód. Tak zarysowana przestrzeń (szczególnie w zakazanej przez cenzurę za pornografię książce *Z motywów wschodnich*) pozwoli mu na wprowadzenie szerszego kręgu jego symptomów szczęśliwości: bóstw płodności, obfitości i pełni życia, tym samym pojawiające się już wcześniej pełne fascynacji zwroty do Baala, Asztarte znajdują tu swą motywację i uzasadnienie.

Wypowiedzi Rozanowa o idealnym świecie Starego Testamentu charakteryzują się nostalgiczną tęsknotą za czasem, który przeminął, jak też dużą emocjonalnością, emocjonalnością człowieka świadomego utraty raj:

Boże, jakąż zmianą względem Starego Testamentu, gdzie człowiekowi "nie tylko pozwalano", a wymagano od niego słodkości, rozmnażania się, płodności! Jakąż była wówczas zbieżność boskiego i człowieczego, pojednanie "niebieskiego i ziemskiego"¹⁷.

W przeświadczeniu Rozanowa dopiero chrześcijaństwo zachwiało ów stan szczęścia, równowagi pierwotnej, proponując w zamian Królestwo Chrystusowe, którego istota zawarta w doktrynie Krzyża, Golgoty i Grobu sprowadza się, według stwierdzenia samego autora, do "zerwania więzów łączących ludzi z ziemią"¹⁸.

Będąc w zgodzie z obiegową opinią teologiczną i historiozoficzną co do tego, że przyście Chrystusa zaczyna nową erę w dziejach ludzkości, opozycyjnie i na opak interpretuje jej znaczenie, charakter i sens. Z Chrystusem – według Rozanowa – świat wchodzi w erę pesymizmu i kultu śmierci, w obliczu którego jasna, radosna religia świata, życia, płodności musi zginąć. Pogańska religia przetrwała jednak w naturze człowieka, która tylko połowicznie przyjęła Objawienie Chrystusa, stojąc odtąd w obliczu rozdwojenia i dwuwiary¹⁹.

Rozanow dochodzi do wniosku, że istnieją, na zasadzie wykluczenia, dwie religie: religia afirmacji życia, symbolizowana przez Drzewo Życia²⁰ i religia afirmacji śmierci, symbolizowana przez Martwe Drzewo (Krzyż), czyli religia Boga Stwórcy i religia Chrystusa. W wielu pracach autor stawia sobie za cel

¹⁷ R o z a n o w. *Tiomnyj lik* s. 106.

¹⁸ Tamże s. 58.

¹⁹ Przy sposobności warto przypomnieć, iż N. Bierdiajew rozwinie później podobną myśl w pracy *Rosyjska idea (Russkaja idieja)*. Paris 1971), tylko że możliwość dwuwiary (dwojewierija), tj. możliwość koegzystencji religii prawosławnej z pogańską mitologią będzie dla niego cechą wyróżniającą duchowość rosyjską, decydującą o jej odmienności i specyfice (zob. też praca B. A. U s p i e n s k i e g o. *Kult Św. Mikołaja na Rusi*. Lublin 1985).

²⁰ U Rozanowa Drzewo Życia to Fallus.

udowodnić antynomiczność religii przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej, dostarczyć coraz nowych dowodów nietożsamości Ojca i Syna, coraz to innych argumentów, które świadczyłyby w jego mniemaniu o niedorzeczności idei Chrystusowej, nadającej cierpieniu status konieczności i sensu. Przy czym na uwagę zasługuje sam system formułowania dowodów i wniosków: Rozanow traktuje pierwowzór, tj. Pismo św. w swoisty, manipulacyjny sposób, wyrывая z kontekstu poszczególne zdania, wybierając fragmenty, które by mogły ilustrować z góry przedsięwziętą przez autora ideę, jego koncepcję religii, Chrystusa.

Nurtujące go problemy antynomii Starego i Nowego Testamentu, Boga i Chrystusa przybierały częstokroć tragiczny dlań charakter balansowania na krawędzi herezji lub ateizmu. Szczególnie ostro uświadomiony przez niego lęk przed utratą wiary w Boga wystąpił u schyłku życia, w momencie całkowitego odrzucenia Chrystusa, co znalazło wyraz w jego ostatniej pracy – *Apokalipsie naszych czasów*.

Warto jeszcze raz zaznaczyć, iż pierwszy zarzut skierowany przeciw chrześcijaństwu dotyczył oczywiście kwestii płci i płodności. Rozanow uważa, że chrześcijaństwo, dokonując przewartościowań i uznając seks za narzędzie diabła, nakreśliło rozbieżność między religią a światem, religią a psychiką człowieka, pograżając tym samym ludzkość w udręce przeciwieństw. Dokonało też swoistego podziału jednolitego organizmu ludzkiego na dwa obszary: "obszar szatana" – poniżej pasa, i obszar ducha, Boga – powyżej niego. Oto podział, metafizyka, kosmologia chrześcijaństwa. Stąd – kontynuuje Rozanow – stan zakonny jako ideał chrześcijaństwa, i odwrotnie, rodzina, rodzice, bracia i siostry, małżeńska sypialnia, pokój dziecięcy, zabawki dziecka i piosenka matki nad kołyską – "grzeszna zwierzyna", która tylko je i rozmnaża się – wszystko to obszar szatana²¹.

By udowodnić swą teorię, pisarz sięga do Nowego Testamentu. Ale do Pisma św. podchodzi ze swoistą dla niego dowolnością, interpretacyjną swobodą, wybiórczością. Według Rozanowa słowa Chrystusa głoszące wyrzeczenie się świata prowadzają się w istocie do wyrzeczenia się "ządła szatana", czyli organów płciowych. Autor uważa, że chrześcijaństwo świadome jest takiej interpretacji tej wypowiedzi, więcej – kultywuje ją. Uzewnętrznia się to m.in. w praktykach religijnych niektórych sekt, np. chłystów i skopców. W czasie ceremonii inicjacyjnej do zakonu skopców inicjant musi wyrzec się świata, wygłaszając formułkę pożegnalną:

Wybacz niebo, wybacz ziemi, wybacz słońce, wybacz księżycu, wybaczcie jeziora, rzeki i góry, wybaczcie wszystkie żywoły niebios i ziemi. W czasie tego pożegnania pozbywa się organów płciowych.

²¹ R o z a n o w. *Tiomnyj lik* s. 83.

A więc – utrata organów płciowych to rozłąka z całym światem. Organów, w których transcendentnie zawarte są słońce, księżyc, ziemia i niebo, i wszystkie żywioły kosmosu²².

W tym planie interpretuje Rozanow również sakrament chrztu. Chrześcijańskie objaśnienie chrztu jako aktu oczyszczania z grzechu pierworodnego jest dla niego niejasne i sprzeczne przy założeniu, że grzech pierworodny został już "zdjęty z człowieka przez śmierć Zbawiciela"²³. Idea sakramentu wydaje mu się więc analogiczna do idei inicjacji skopców. Rozanow uważa, że

[...] w tajemnicy chrztu zawarta jest wielka [...] myśl skopców; niemowlę zostaje przyjęte do Cerkwi, gdy wypowie takie "pożegnanie" ze słońcem, księżycem i wszystkimi żywiołami ziemi i wyrzeknie się organów płciowych, tylko że w tym przypadku nie swoich, a rodziców, z których on fizjologicznie pochodzi. Wyznanie wiary wypowiada się po tym wyrzeczeniu się [...].

Rodzice przy chrzcie nie uczestniczą, nie mogą, by nie przypominać aktu poczęcia jako czegoś wstrętnego i niegodnego. Akt płciowy zostaje potępiony jako sataniczny: a więc narodziny – od szatana, albowiem nie ma ich bez chuci, a chuć – domena szatana²⁴.

Spostrzeżenia takie prowadzą autora do stwierdzenia, że chrześcijańska interpretacja poczęcia i narodzin insynuuje utożsamienie Boga z szatanem.

Prowadzony przez Rozanowa tok rozumowania skłania go do wniosku, iż chrześcijaństwo przypisując płci znaczenie *profanum*, wchodzi w jawną kolizję doktryn: w kolizję słowa Chrystusa ze słowem Boga Ojca, objawiającego sakralność aktu poczęcia. Kontynuując ów wątek w *Rosyjskich mogiłach* Rozanow stwierdza, że:

Beżeństwo, asceza jest pierwszym stopniem drabiny wypaczeń ("ognista drabina") prowadzącej do "martwego drzewa"²⁵.

W propagowanej przez Ewangelię czystości cielesnej, Niepokalanym Poczęciu, dziewiczości Jezusa jako wzorców do naśladowania tkwi źródło tragedii rodu ludzkiego, a proponowana w zamian miłość do biźniego brzmi tylko jak truizm.

W takim oto kontekście pojawia się w twórczości Rozanowa Chrystus, Chrystus o ciemnym obliczu, albowiem cierniową aureolę Jego prócz ascezy stanowi mrok, smutek, cierpienie, męka i śmierć. W *Ciemnym obliczu. Metafizyce chrześcijaństwa* autor gromadzi liczne przykłady wskazujące, według niego na anormalność Ewangelii i przedstawionego w niej wizerunku Chrystusa.

²² Tamże s. 81.

²³ Tamże s. 80.

²⁴ Tamże s. 81.

²⁵ Tamże s. 118.

Chrystus Rozanowa – jak zauważa W. Krzemiń – nie jest Odkupicielem. Jest tym, który przyniósł na świat cierpienie i nakazał je akceptować, kazał człowiekowi uznać je za swoje dobro, kazał zerwać wszystkie naturalne więzy, rodzinne, przyjacielskie, odwrócić się od wszystkiego, co człowiekowi spontanicznie, żywiłowo bliskie, i iść za Nim, ku cierpieniu i śmierci²⁶.

Chrystus nie tylko pokrywa świat całunem, ale i, pod hasłem zbawienia, pozbawia ludzkość wolności, zniewala umysły. Jeśli kto dobrowolnie i z pokorą nie chce wziąć na siebie krzyża, uczyni to w obliczu miecza i *auto-da-fe*.

I tak kroczyli cyklonem ci zbawiciele ludzkości, a gdzie przeszedł cyklon – połamane drzewa, zawalone chaty; za to kopuły na gubernianych soborach lśniły listkowym złotem

– mówi Rozanow w *Golgocie i krzyżu*²⁷. W tekście tym zabiegi interpretacyjne pisarza koncentrują się też na słowach Chrystusa według św. Mateusza: "Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24), które mają posłużyć mu jako dowód na upowszechnianie przez chrześcijaństwo idei śmierci i cierpienia. Krzyż – symbol życia chrześcijan, "drzewo życia", symbol odkupienia i pojednania z Bogiem w ujęciu pisarza staje się symbolem "martwego drzewa", trwania w śmierci za życia i zerwania z Bogiem. Twierdzi więc, że w obliczu krzyża ziemską egzystencja traci wszelką wartość i radość.

Dla Rozanowa – jak widać – "chrześcijaństwo nie jest religią Zmartwychwstania, a tylko wyłącznie religią Golgoty"²⁸.

Takie odczytanie słów Ewangelii prowadzi go do wniosku, że tragizm losu człowieka zawarty jest *a priori* w idei chrześcijaństwa. Na tym przeświadczeniu opiera się cała jego definicja doktryny Chrystusowej, dlatego też motyw tragizmu jednostki skazanej na wieczne dźwiganie krzyża, na życie w ciągłym umieraniu, tragizm jednostki, której zabrano Boga ofiarując Chrystusa, pojawia się we wszystkich utworach późniejszego okresu twórczości, np. w *Solitariach*, *Opadłych liściach*, *Apokalipsie naszych czasów*. Problemy te przybierają w wymienionych tekstach formę subiektywnych i na wskroś indywidualnych przeżyć.

Rozanow nie może więc – jak sam twierdzi – zaakceptować Chrystusa, który miał przynieść słowo życia, a przyniósł słowo śmierci; nie może też przyjąć i uwierzyć, iż stanowi On jedną wartość esencjalną z Bogiem Ojcem, albowiem w jednej osobie nie mogą mieścić się narodziny i śmierć²⁹. Tym samym myśliciel stawia w wątpliwość sformułowaną ortodoksyjnej teologii trynitarniej, mówiąc, że

²⁶ W. K r z e m i e ń. *Filozofia w cieniu prawosławia*. Warszawa 1980 s. 89.

²⁷ R o z a n o w, *Tiomnyj lik* s. 105.

²⁸ B i e r d i a j e w, jw. s. 226.

²⁹ R o z a n o w, *Tiomnyj lik* s. 97.

Bóg jest jedną esencją w trzech hipostazach, by w ostateczności zanegować boskość Chrystusa.

W swych dociekaniach – czynionych jakoby w celu poznania istoty chrześcijaństwa, rozwikłania zagadek tkwiących w Nowym Testamencie – Rozanow posuwa się jeszcze dalej: po nieudanej próbie znalezienia ludzkich przesłanek w Ewangelii, po negatywnej i krytycznej ocenie chrześcijaństwa, wreszcie po zakwestionowaniu boskości Chrystusa, stawia pytanie: w jakich okolicznościach doszło do narodzin idei Jezusa, czy dokładniej, kto stworzył i upowszechnił ten ideał? Szokująca odpowiedź mieści się całkowicie w jego sposobie pojmowania i komentowania istoty Boga, Chrystusa, życia ludzkiego, w planie idei obsesyjnie przez niego głoszonych, albowiem źródeł chrześcijaństwa szuka Rozanow w ułomnościach natury ludzkiej – w patologii płci. Tworzy on teorię tzw. trzeciej płci. Termin ów spotkać już można w *Ciemnym obliczu*, ale pełne rozwinięcie otrzymuje on w *Ludziach księżycowego blasku*, książce noszącej też podtytuł "metafizyka chrześcijaństwa", a mogącej z powodzeniem być podręcznikiem seksuologii czy też ilustracją do niektórych teorii Freuda. Początkowo praca ta miała nosić wprost tytuł *Ludzie trzeciej płci*.

Pojęcie "trzeciej płci" jest u Rozanowa niezmiernie pojemne. Do grupy tej należą ludzie według określenia samego autora bezpłciowi, tj. nie posiadający cech psychogenetycznych ani kobiet, ani mężczyzn, lub też ludzie o androgynicznym połączeniu tych cech czy wreszcie ludzie o szeroko pojmowanych skłonnościach homoseksualnych. Autor teorii uważa, że idea ascetycznego, tak samo jak oni bezpłciowego Chrystusa, jest dla nich jedyną formą ucieczki, motywacją sensu życia, jak też własnej wartości. Dla tych nieszczęsnych dusz obca jest religia radości, słońca, płodności; religia boleści, mroku, cierpienia jest im bliższa, pociesza ich, odnajdują w niej siebie, swoje uczucia i przeżycia³⁰.

Zmieniając tytuł pracy z *Ludi triet' jego pota*" (Ludzie trzeciej płci) na *Ludi lunnogo swieta* (Ludzie księżycowego blasku), Rozanow stara się ustrzec przed niewłaściwym, tylko fizjologicznym jej odczytaniem i z góry zasugerować, iż pozostaje nadal w kontekście spekulacji metafizycznych. Podsumowuje on bowiem w niej swoje, zapoczątkowane pracą *U ścian cerkiewnych*, dociekania nad istotą, sensem jasnej i ciemnej religii, gdzie też

Rozanow dokonuje metaforycznego podziału na świat słońca i księżyca. Słońce – to bóg płodności, Księżyc – bóg nocy, śmierci, bezpłodności. Trzeba wybrać między Starym a Nowym Testamentem, zbawieniem a zagładą ludzkiego rodu³¹.

³⁰ Tamże s. 102.

³¹ K r z e m i e ń, jw. s. 92.

Poglądy Rozanowa spotkały się oczywiście z ostrą krytyką, szczególnie na łamach prasy codziennej. Np. Starodumow, krytyk "Russkogo Wiestnika", w słowach pełnych oburzenia piętnuje "zauroczonego erotomana" Rozanowa, który

[...] publicznie odsłania swą chorobliwą rozpustę i lubieżnie chichocze, gdy uda mu się aluzyjnie powiedzieć o czymś ukrytym. Artykuł pana Rozanowa ukazuje go jako duchowego łajdaka i odszczepieńca od wiary Chrystusowej. Jest on obrazą moralności publicznej, policzkiem zdrowemu rozsądkowi i haniebnym bluźnierstwem, wyższym stopniem brudnej rozpusty, przede wszystkim umysłowej, a być może i cielesnej³².

Utrzymane w tym tonie wypowiedzi opinii publicznej nie trafiają do pewnego swych racji adresata; nie interesują i nie zadawalają go. Formułując problemy, stawiając pytania drażliwe i według niego niezmiernie istotne, Rozanow oczekuje na odpowiedzi ze strony kompetentnych instancji, tj. duchowieństwa, które z kolei oficjalnie ignoruje jego sposób poszukiwań Boga oraz odnowy Cerkwi i nie baczy na ostrzeżenie Mierieżkowskiego, zdaniem którego

[...] kiedy ten samorodek, pierwotny w swych antychrześcijańskich dociekaniach, będzie zrozumiany, to wówczas okaże się on zjawiskiem bardziej groźnym, wymagającym uwagi Cerkwi, niżli L. Tołstoj, nie bacząc na całą terażniejszą różnicę w społecznych wpływach obu pisarzy³³.

Głosząc ideę Świętej Płci, Rozanow oburza się, że jego myśli o wyraźnej teologicznej proveniencji pojmowane są opacznie i utożsamiane bywają z poglądami dekadentów, którzy ujmują to zagadnienie w planie zupełnie mu obcym – w kategoriach czysto erotycznych lub biologicznych, traktując o Erosie jako o ciemnym, wszystko niszczącym popędzie. Dla Rozanowa płeć to przede wszystkim afirmacja życia i jego pełni, czyli anty-śmierć.

Śmierć jest następnym, powiązaniem z poprzednimi pojęciami płci i Chrystusa na zasadzie współzależności, słowem-kluczem w Rozanowskim systemie filozoficzno-religijnym, słowem określającym jego przeżycia duchowe. Jak z wcześniejszych analiz wynika, początkowo, tzn. nim śmierć stanie się dla Rozanowa źródłem rozpacz i trwogi, przeżyciem dotyczącym go osobiście i indywidualnie, pojęcie to pojawia się w kontekście dociekań na temat Chrystusa i istoty Jego Objawienia. We wczesnym okresie życia i twórczości zagadnienie śmierci interesuje Rozanowa w planie wyłącznie teologicznym oraz metafizycznym. Z biegiem lat, w obliczu uchwytne go procesu starzenia się, utraty bliskich i przyjaciół, fakt nieuchronności oraz powszechności umierania zaczyna napawać go przerażeniem i lękiem. Rozanowska choroba na śmierć ze szczególną ostrością symptomów i przebiegu dała o sobie znać w jego spontanicznie czynionych zapisach stanów duchowych

³² Cytuje za: Wołżski, jw. s. 34.

³³ Mierieżkowski, jw. s. XX.

zebranych w tryptyku *Solitaria*, *Opadłe liście*, *Ulotne*. Pierwszy utwór – *Solitaria* – jest swego rodzaju wstępem, pierwszym etapem choroby na śmierć. Zapisów dotyczących tego zagadnienia jest jeszcze stosunkowo mało i są one raczej refleksjami o starości oraz przemijaniu, jak też oceną, z tej perspektywy, własnego życia i jego sensu:

Ot i minęło życie... Zostało trochę pochmurnych lat, starych, smętnych, niepotrzebnych... Jakże wszystko staje się niepotrzebne. Jest to główne doznanie starości. Szczególnie rzeczy: przedmioty, odzież, meble. Jakież jest wniosek życia?
Bardzo mało sensu. Żył, kiedyś cieszył się: to główne.
"Co wyszło"? Nic szczególnego. I szczególnie jakoś "niepotrzebnie", żeby coś "wyszło".
Brak rozgłosu, zapomnienie – jest największym teraz pragnieniem³⁴.

Opadłe liście zaś inicjuje wielce znaczący dla wymowy całości utworu tekst:

Myślałem, że wszystko jest nieśmiertelne. I śpiewałem pieśni. Teraz wiem, że wszystko się kończy. I pieśń umilkła³⁵.

Śmierć staje się więc głównym przedmiotem Rozanowskich rozważań i ulotnych myśli; co któraś sekwencja omawianego utworu jest próbą znalezienia uzasadnienia jej sensu i znaczenia dla jednostki. Już na pierwszej stronie, w ślad za cytowanym wyżej tekstem, znajduje się następujący taki oto zapis:

Co oznacza, gdy "ja umrę"?
Zwolni się mieszkanie na Kołomienskiej i właściciel wynajmie je nowemu lokatorowi.
Co jeszcze?
Bibliofile będą rozłapywać moje książki.
A ja sam?
Sam? – nic.
Biuro otrzyma za pogrzeb 60 rubli i w marcu te 60 rubli zbilansuje się. A potem zleją się z innymi pogrzebami; ani nazwiska, ani westchnień.
Jakież to straszne!³⁶

Wystarczy przerzucić parę dalszych stron tej oryginalnej książki, by ponownie stanąć w obliczu problemu, który przytłacza Rozanowa swą okropnością, paradoksalnością i bezsenssem, by ponownie stać się świadkiem jego walki z dylematami wiecznych pytań: czy śmierć jest końcem życia, czy nie? Czy śmierć to nicność? Czy – wreszcie – śmierć to Bóg? Tak np. brzmi jeden z zapisów:

Tak. Śmierć – to też religia. Inna religia.
Nigdy nie przychodziło mi to do głowy.

³⁴ W. R o z a n o w. *Izbrannoje*. München 1970 s. 67.

³⁵ Tamże s. 83.

³⁶ Tamże s. 83.

 Oto biegun północny. Całun śnieżny. Niczego nie ma.
 Taka jest śmierć.

 Śmierć – koniec. Równoległe linie zeszyły się.
 No, powiedzmy, oparły się o siebie, i dalej już nic.
 Nawet "praw geometrii".
 Więc "śmierć" przewycięża nawet matematykę.
 Dwa razy dwa – zero.

I dalej:

Mam 56 lat: pomnożone przez codzienny trud – równa się zero.
 Nawet więcej: pomnożone przez miłość, nadzieję – równa się zero.
 Komu to "zero" jest potrzebne. Czyżby Bogu? No więc komu? Po co?
 Czyżby można było powiedzieć, że śmierć jest silniejsza od Boga?
 Ale, czy wtedy nie okaże się: ona sama – to Bóg? Na Bożym miejscu?
 Przeróżające pytania,
 Bję się śmierci, nie chcę śmierci, przeraża mnie śmierć³⁷

Próby odpowiedzi na te – jak autor nazywa – przerażające pytania rodzą jednocześnie, jak zwykle u Rozanowa, bardzo emocjonalnie wyrażony protest, jak też doprowadzają do zwątpienia. Tym razem ogarniające go wątpliwości dotyczą też Boga Ojca. Wszystko, co do tej pory było dla niego sensem, istotą, harmonią, radością świata, ukojeniem w bólu i samotności, nie wydaje się teraz, w obliczu śmierci, takie oczywiste i jasne. Przeżywa chwile udręki, przeczucia się z *pro* w *contra*. Szamotaninę tę doskonale ilustrują kolejne sekwencje *Opadłych liści*, które częstokroć układają się w swoisty dialog rozdwojonej duszy: negacji towarzyszy zaakceptowanie Boga, próba modlitwy i znalezienia ukojenia:

Ja nie sprzeczam się z Bogiem i nie zdradzę Go, nawet gdy On po modlitwie mej nie daje mi ukojenia i łaski; ja Go kocham, jestem Mu wierny: I co by On nie zrobił – nie potępię Go, a będę tylko płakać nad sobą³⁸.
 Boże mój! wieczność moja! Dlaczego dusza moja tak drży, gdy myślę o Tobie³⁹.

W *Apokalipsie naszych czasów* brzmią dysonansem dwa krzyki szarpanej przeciwnościami Rozanowskiej duszy: "Boże, nie opuszczaj mnie"! i "Panie Jezu, nie jesteś mi potrzebny"⁴⁰.

³⁷ Tamże s. 84.

³⁸ Tamże s. 62.

³⁹ Tamże s. 38.

⁴⁰ Tamże s. 512.

W liście do E. Hollerbacha, pracującego wówczas nad monografią o życiu i twórczości Rozanowa⁴¹, sam autor zauważa, że w istocie całe jego życie minęło w rozważaniach na temat chrześcijaństwa, i dodaje, iż "teraz chrześcijaństwo w jego myślach uległo całkowitemu unicestwieniu"⁴². By w pełni zrozumieć sens i znaczenie tych słów, zdań zaczerpniętych z określonego kontekstu tekstowego, myślowego, psychicznego czy wreszcie historycznego, należy bardziej szczegółowo potraktować utwór, z którego wypowiedzi te zostały wzięte bądź w związku z którym powstały. Tym bardziej, że ostatnie dzieło Rozanowa – *Apokalipsa naszych czasów* – pisane sukcesywnie w ciągu 1918 r. zajmuje szczególne i osobliwe miejsce tak w twórczości samego autora, jak i w rosyjskiej literaturze eschatologicznej. Utwór jest bowiem swoistym *autorésumé*, w którym twórca stara się rozwiązać wszystkie problemy religijne i filozoficzne obsesyjnie pochłaniające jego życie, wszystkim kwestiom nadać sens ostateczny, jeszcze raz odpowiedzieć na nierozstrzygnięte pytania, tym razem bez prawa powrotu, korekty, ponownej próby, co tak charakterystyczne było dla jego wcześniejszych wypowiedzi. Gdyż zadanie usystematyzowania myśli podjęte zostaje z pełną świadomością faktu tworzenia ostatniego, tym razem proroczego, przesłania w obliczu ważkości chwili – wydarzeń 1917 r.

By zaakcentować jego niekonwencjonalny sposób ujęcia zagadnień eschatologicznych, nieortodoksyjne, aczkolwiek utrzymane w kategoriach teologicznych widzenie rewolucji, warto przypomnieć, iż na przełomie XIX i XX w. tak charakterystyczne dla całej modernistycznej Europy apokaliptyczne nastroje przybrały w Rosji konkretny wyraz oczekiwań czasu rzeczy ostatecznych, stały się wykładnią teologiczną, filozoficzną, literacką czy wreszcie polityczną wizji przyszłości. Z jednej strony wyobrażenia te utrzymane były w tonacji pesymistycznej. Owym pesymistycznym ujęciom przeciwstawiały się koncepcje optymistyczne, zrodzone już nowym XX w. Na drugi sposób widzenia rzeczywistości rosyjskiej przedrewolucyjnej i rewolucyjnej składały się interpretacje faktów w kategoriach tak teistycznych, jak i ateistycznych. U jednych wiara w sensowność wydarzeń wspierała się na oczekiwaniach paruzji, czy też nadejścia ery Ducha Św. i ustroju teokratycznego, u drugich – na możliwości zbudowania systemu państwowego, opartego na własności społecznej i sprawiedliwym podziale dóbr.

Rozanow nie wpisuje się w żadną z przedstawionych tu podstawowych koncepcji bytujących w Rosji owych lat. Interpretacja rewolucji jako koniecznego antychrystowego czy też krwawego etapu historii na drodze do świetlanej przyszłości nie mieściła się w możliwościach światopoglądowych tego, pod każdym

⁴¹ Monografia W. W. Rozanow. *Życie i twórczość* ukazała się w Petersburgu w 1922 r.

⁴² R o z a n o w, *Izbrannoje* s. 534.

względem oryginalnego, myśliciela. Dla Rozanowa bowiem rewolucja rosyjska jest wydarzeniem inicjującym katastrofę ogólnoeuropejską, której istota i sens sprowadzają się do upadku chrześcijaństwa. Świat początku XX w. jawi mu się więc jako czas agonii dogmatów ewangelicznych, jako nieuchronne wypełnienie się przepowiedni św. Jana, oczywiście odmiennie i kontrowersyjnie komentowanej przez pisarza.

Autorskiej interpretacji Objawienia poświęcona została cała jedna część utworu zatytułowana *Ostatnie czasy*, w której Rozanow stawia sobie za cel wykazać, że Apokalipsa nie jest tekstem, ideą i myślą chrześcijańską, a odwrotnie anty- i przeciwnochrześcijańską i jako taka powinna być znaleźć się wśród ksiąg Starego Testamentu. Głębia i genialność jej polegała zaś na tym, że przepowiedziała los Kościoła chrześcijańskiego już w momencie jego narodzin. Dalej Rozanow stwierdza, iż Apokalipsa przestrzegała ludzkość przed chrześcijaństwem, a tym samym objawiała inną religię, ale nikt nie zwrócił na to uwagi, nie odczytał właściwie intencji w niej zawartych. Jako argument przemawiający za jego sposobem objaśnienia przepowiedni św. Jana ma służyć interpretacja "Listów do siedmiu Kościołów, które są w Azji". Prorocza wizja, otwierająca się "sądem nad Kościołami w Efezie, Smyrnie, Pergamonie, Laodycei..." jest dla niego właśnie osądem chrześcijaństwa, które nie umiejąc urządzić życia na ziemi, sprowadzi na nią wszelkie plagi, cierpienie i zło, zburzy sakralny porządek świata.

W kolejnych częściach utworu pisarz znacznie poszerza rejestr "wykroczeń i grzechów" chrześcijaństwa. Ideę Chrystusa obwinia o zabicie idei Boga i religii życia, wypaczenie sensu bytu ludzkiego na ziemi i stworzenie fałszywego obrazu życia pozagrobowego, wyprowadzenie Żydów na złą drogę i zdeformowanie starotestamentowej natury tego narodu, a także o upadek Imperium Carskiego i o koszmar rewolucji.

W taki oto sposób, w kontekście wydarzeń rewolucyjnych, uwieczniony został "temat życia" Rozanowa – próba obalenia dogmatów chrześcijaństwa. Tym samym ostatecznie zakończył on kilkanaście lat trwający spór, w zasadzie z samym sobą, o istotę Boga i istotę Chrystusa, o sens życia i sens śmierci. W kilka miesięcy po ukończeniu *Apokalipsy naszych czasów* Rozanow umarł w Siergiejewie Pasadie.

Przedstawiona próba ogarnięcia i scalenia bogatej w różnorodność twórczości Rozanowa z perspektywy obsesyjnie powtarzającego się motywu tematycznego pozwala na stwierdzenie, wbrew sądom utrwalonym w literaturze przedmiotu⁴³, iż myśl autora *Opadłych liści*, *de facto* rozwichrzona, spontanicznie polemiczna,

⁴³ W ostatnich czasach próbę przedstawienia filozofii Rozanowa jako systematycznego wykładu podjął też, wspomniany już, A. Siniawski (jw.). Książka dotarła do rąk autorki już po złożeniu artykułu do druku, została więc uwzględniona w pracy w małym stopniu.

poetycko metaforyczna, jest jednak konsekwentna i stała. Układa się w pewien światopogląd, tworzy zamknięty system emocjonalno-sensualistycznej koncepcji świata, religii i egzystencji ludzkiej.

LE SEXE – LE CHRIST – LA MORT
OBSESSIONS DE VASSILI ROZANOV

R é s u m é

Cet article fait l'objet examine l'œuvre philosophique, religieuse et littéraire de Vassili Rozanov, en se proposant de passer en revue ses opinions, ses idées et ses réflexions hors du commun sous forme d'un exposé systématique, épars mais consistant, de ses vues personnelles. Le Sexe – le Christ – la Mort est bien une suite des notions propres à cerner toute une création verbale de l'auteur: c'est dans ces mots-clés que se renferme sa conception de Dieu, du monde et de l'homme.

Les problèmes de Dieu et du Christ, de l'Ancien et du Nouveau Testaments des religions de la vie et de la mort constituaient le motif principal des idées et de l'œuvre de l'auteur des *Feuilles mortes*. Dans ses oeuvres, en particulier dans *La Face sombre* et *Les Hommes du clair de lune*, Rozanov essayait de démontrer les antinomies Dieu/le Christ, religion préchrétienne/religion chrétienne afin de mettre ensuite en doute les formulations de la théologie orthodoxe trinitaire et de nier enfin la divinité du Christ.

La religion de Dieu le Créateur, symbolisée par l'Arbre de la Vie, est pour Rozanov celle de l'affirmation de la vie, de tous ses aspects et de toutes ses manifestations diverses, et, surtout, celle de la conception et de la naissance. En énonçant le premier membre du symbole de la foi, ce dernier allait devenir pour lui émanation de l'essence et de la beauté du sexe en tant que mystère de la procréation de la vie éternelle, mystère de la vénération de Dieu que reprennent l'acte de la Genèse et le couple. Interprété ainsi, cet acte revêt donc une signification théosophique: il est en même temps signe de la foi et la première étape menant à l'approchement de Dieu. Le sexe même ayant accédé au rang du sacré.

La religion du Christ, dont l'essence se renferme dans la doctrine de la Croix, symbolisée comme l'Arbre Mort pour Rozanov, c'est aussi une religion de l'affinement de la mort. Tout en restant d'accord avec l'opinion théologique et historiosophique généralement admise que l'avènement du Christ a inauguré une ère nouvelle dans l'histoire de l'humanité, il en interprète l'importance, la caractère et le sens à contre-courant et à rebours. Avec le Christ, le monde entre selon lui dans une ère du pessimisme, de la souffrance, du supplice et du culte de la mort, devant lequel la joyeuse religion de la plénitude de la vie, de la fécondité devait être anéantie. Par ailleurs l'idée de la chasteté, de l'ascèse portait une atteinte à la vie au même titre que l'idée de considérer le sexe comme un outil du diable.

L'écrivain va maintes fois constater qu'il ne saurait accepter le Christ qui devait apporter la parole de la vie, mais qui n'apporta que celle de la mort; il ne saurait croire non plus qu'il fit un avec Dieu le Père, car la naissance et la mort ne pouvaient s'accomplir en une seule Personne. C'est pourtant la mort que Rozanov ne peut aucunement accepter; c'est elle qui reste la source continuelle du désespoir et de l'angoisse, la raison qui l'avait s'enfuir dans le monothéisme oriental, dans les vision égyptiennes de la vie d'au-delà pour étouffer le tragique du refus de l'espoir christologique.

Tous ces motifs revenant avec obsession dans les écrits de Rozanov ont été couronnés dans son *Apocalypse de notre temps*, et c'est pourquoi cette dernière œuvre occupe une place importante dans le présent article.